

W 30 rocznicę śmierci



NIEPOKORNY MARIAN LECH /1911 - 1988/

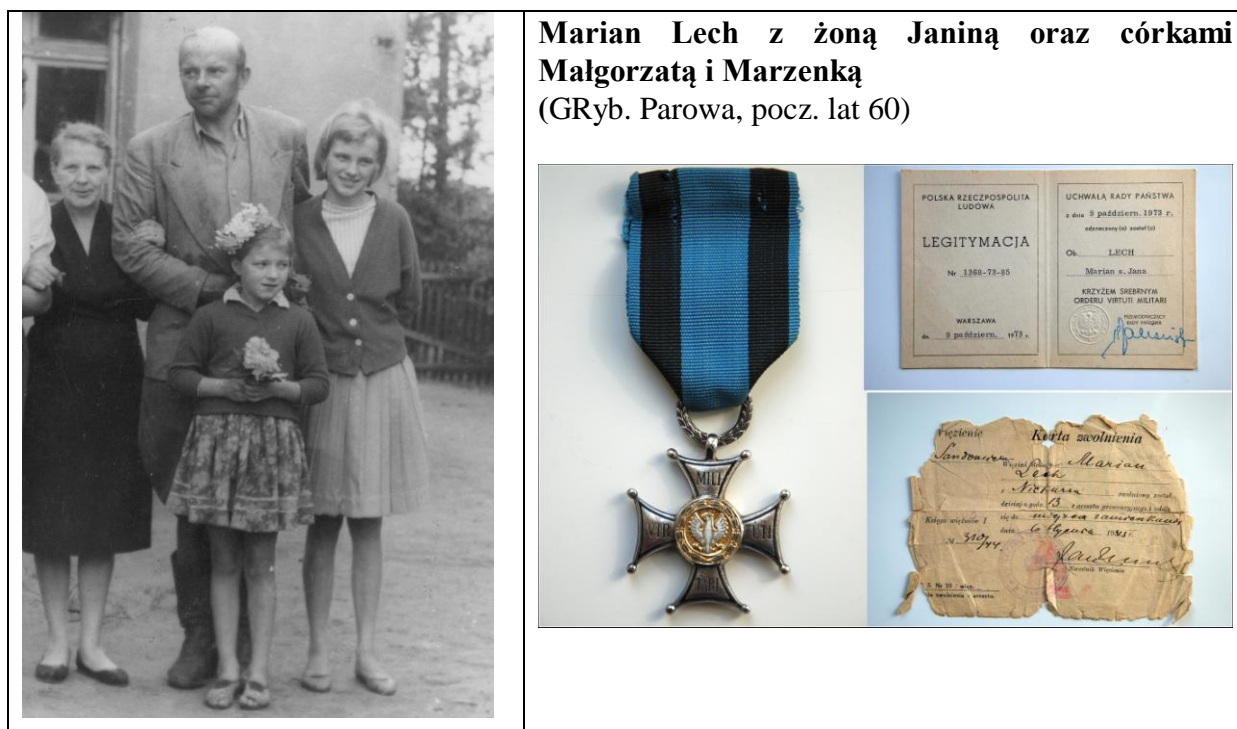
Prof. Janusz Guziur – UWM Olsztyn

W dniu 25 sierpnia minęła 30 rocznica śmierci Mariana Lecha, rodem ze świętokrzyskiego, wybitnego hodowcy ryb okresu powojennego, wieloletniego dyrektora kilku gospodarstw karpiowych kraju, w tym ostatniego Zakładu Rybackiego w Psarach k. Łowicza. W latach 60 i 70 ub. wieku M. Lech wraz z autorem artykułu wypracowali na dużych stawach podstawy wysoko wydajnej technologii produkcji handlówki karpia (1-2 t/ha), z proekologicznym wykorzystaniem naturalnej bazy pokarmowej i niskim zużyciu pasz zbożowych. Pomimo wysoko oszczędnego zużycia wody w tej technologii, metoda była wówczas w kraju niedoceniona i nie rozpowszechniona. Bo.... nie mieliśmy w rybactwie – jak obecnie - kryzysu ekonomicznego, wodnego i klimatycznego !

Marian Lech urodził się w Bosowicach koło Buska-Zdroju . Wybuch wojny zastał go na II roku prawa na UJ. W latach okupacji brał czynny udział w ruchu oporu na Ziemi kieleckiej, będąc jednym z dowódców Batalionów Chłopskich. O zdolnościach dowódczych M.Lecha świadczy fakt podporządkowani sobie części oddziałów AK. Za działalność partyzancką, zwłaszcza słynne i udane rozbitcie pod jego dowództwem więzienia Gestapa w

Mielcu (1943) i uwolnienie 180 więźniów, został dwukrotnie odznaczony *Krzyżem Virtuti Militari* oraz *Krzyżem Walecznych* (fot.) i wieloma innymi odznaczeniami.

Od 1946 roku pracował w gospodarstwach rybackich Górki i Parowa, najdłużej, bo aż do emerytury (1963-1976) w słynnym gospodarstwie stawowym Psary koło Łowicza. W latach 60 i 70 ub. wieku było to jedno z 5 najlepszych gospodarstw kraju, uzyskujące średnią produkcję 1000 kg/ha, uważaną wówczas za *izraelski* wynik.



Marian Lech z żoną Janiną oraz córkami Małgorzatą i Marzenką
(GRyb. Parowa, pocz. lat 60)

Dyrektor Marian Lech był bystrym obserwatorem i doświadczonym hodowcą, choć wielu nie uznawał jego metod hodowlanych. W latach 1969 – 1983 blisko współpracowałem z M. Lechem i obserwowałem jego nietuzinkowe zabiegi technologiczne na stawach, będące często w sprzeczności z podręcznikowymi wiadomościami i „odgórnymi” zarządzeniami. Było to wielokrotnie powodem licznych zatargów z przełożonymi, zwłaszcza w nadrzędnym Rejonowym Inspektoracie Rybactwa w Łodzi (dyr. Rożej) czy w Zjednoczeniu PGRyb. w Warszawie (foto).

W ostatnich 15 latach dyrektorowania M. Lecha pozostawiony był niemal sam sobie, pozbawiony wszelkich bonów i pozwoleń na zakup sprzętu, leków oraz pasz dla ryb. Jedynym Jego oparciem i sponsorami byli wtedy wysoce postawieni działacze-ludowcy ZSL

w rządzie, czy generałowie w Sztabie Wojskowym WP, byli podkomendni Lecha z lat okupacji.



Ichtiolodzy PGRyb z Łodzi i Psar (1964)
(drugi z lewej M. Lech, piąty – dyr. S. Rożej z Łodzi)

Trudno był. Lecha upominać czy karać, skoro Psary doprowadził na szczyty krajowej i europejskiej produkcji karpiowej. W 1976 roku, odchodząc na emeryturę, jego 664 ha gospodarstwo produkowało średnio 1564 kg/ha (!), podczas gdy krajowa produkcja wynosiła 500 kg/ha a okoliczne PGRyb. jeszcze mniej.

Produkcja rybacka i zużycie nawozów mineralnych w gospodarstwie Psary i krajowym Zjednoczeniu PGRyb w latach 1964 – 1976 (Guziur 1991)*

ZRyb. PSARY wskaźnik	R o k								
	1964	1966	1968	1969	1971	1972	1973	1974	1975
Prod. (kg/.ha)	572	620	899	1070	1215	1211	1400	1382	1564
Zysk – mln zł	1,31	2,69	5,05	4,47	7,36	7,64	7,84	6,34	8,31
NPK (kg/ha)	58	90	188	231	313	375	583	746	860
Zjedn.PGRyb NPK (kg/ha)	32	44	41	38	40	38	44	59	70

W poszczególnych stawach, zmodernizowanych i głębokich (śr. ponad 2 m) uzyskiwał produkcję towarową 2 – 3,5 t/ha, a pozostałe sąsiednie 4 gospodarstwa „zza między” (Byliny, Łyszkowice), nie przekraczały 1/3 tego wyniku.

Już końcem lat 60 na przesadkach I, zamiast podręcznikowych obsad 60-100 tys./szt wylęgu K_0 wprowadzał obsady 5-6-krotnie wyższe od zalecanych., uzyskując produkcję 600- 800 kg/ha. Zbliżoną obsadę (do 4 mln szt/ha) i produkcję narybku w Polsce stosował jedynie mgr Ryszard Maciejewski PGRyb. Pogórze-Skoczów.

Własnym też sumptem zmodernizował sprzęt i urządzenia, istotnie skracając czas odławiania stawów. Wszystkie posiadane 5 obiektów w jesieni łowiła specjalna „lotna” brygada połowowa (5-7 rybaków), która w ciągu 6-8 godzin odławiała prawie 100 ton handlówki karpia. Do odłowu pod mnichem i ładowania żywego karpia na baseny Lech stosował urządzenia własnego pomysłu m.in. rolniczy *Cyklop* z długim wysięgnikiem i metalowym koszem na 250-300 kg ryby.

Ukoronowaniem Jego niezliczonych pomysłów, modernizacji i modyfikacji metod i urządzeń (wszystko bez pomocy resortu) była nowatorska metoda produkcji handlówki, znana jako tzw. metoda p s a r s k a Lecha, w modyfikacji Guziura (opracowana potem jako praca habilitacyjna w1991). Zakładała ona intensyfikację produkcji przez stymulację naturalnej bazy pokarmowej i oszczędnościowe żywienie ryb. Bogatą bazę pokarmową, uzyskiwał stosując nadal kontrowersyjny jesienno-zimowy zalew stawów (chroniąc od zagłady zimowej jesienny szczyt bentosu, zwłaszcza larw *Chironomidae*) oraz zmodyfikowane, super-intensywne nawożenie mineralne stawów w 12 cotygodniowych dawkach na wodę (łącznie do 860-900 kg/ha NPK !).



Letnie połowy rozrzedzające (lato 1976) handlówki karpia włokiem stawowym na „pełnej wodzie” (z boku nadzoruje inż. Małgorzata L. oraz widoczne są na grobli utwardzające płyty dla pojazdów).

Dzięki takiemu systemowi możliwe było wprowadzenie silnie zagęszczonych i ciężkich obsad kroczkowych w ilości 2000-3600 szt/ha, które po wykorzystaniu wiosennego

bogactwa pokarmu naturalnego w końcu lipca osiągały masę 1-1,2 kg/szt. Na pełnej wodzie przeławiano ryby sprzętem ciągnionym konstrukcji doc. Wiktora Dembińskiego i dr Andrzeja Świerzowskiego** (IRS Olsztyn). Odłowione zaś żywe karpie - entuzjastycznie sprzedawane były w pustawych sklepach Łodzi, Łowicza i Warszawy. Dzięki nawozom dezynfekującym (woda amoniakalna 18%, sole potasowe 55%K) w ryzach utrzymywano warunki sanitarne stawu, przez co przeżycie obsad wynosiło P- 92%. (dziś ok. 50%). Dzięki temu możliwe było uzyskiwanie co roku 1400 - 2100 kg/ha przyrostu całkowitego (stawy kontrolne : 758 kg/ha), w tym znaczące oszczędności na paszy ($FCR= 2,23$) w stosunku do stawów o tradycyjnym zalewie wiosennym ($FCR= 4,37$). Gwoli prawdy trzeba stwierdzić, że ówczesne ceny nawozów mineralnych – w przeciwieństwie do aktualnych – były minimalne. Nic dziwnego, że ZR Psary miało corocznie zyski finansowe, które dzielone były pośród załogi i lokowane także w modernizację stawów.

Poza wysoką produkcją psarskie karpie, w przeciwieństwie do ryb z innych gospodarstw czy pierwszych sadzowych „brojlerów”, były wyjątkowo smaczne, przez co, bawarscy importerzy polskiego karpia (*G.Fischer* z Monachium) w handlowych kontraktach ROLIMPEXU zastrzegali sobie, że sprowadzane karpie są tylko..... od „Lecha z Psar” !.

M. Lech był też wielkim miłośnikiem młodzieży, zwłaszcza zaradnej, błyskotliwej i inteligentnej. Dlatego do samej emerytury (1976) osobiście prowadził i nadzorował rybackie praktyki studentów z olsztyńskiej ART. także z Technikum Rybackiego w Sierakowie Wlkp. Praktykantom stawiał wysoką poprzeczkę wymagań zawodowych i towarzyskich. Np. każdy student-praktykant rybacki musiał dobrze grać w brydża i szachy z dyr. Lechem.

Swoją pasją rybacką zaraził także rodzinę, w tym obie córki, które ukończyły studia rybackie w olsztyńskiej ART. Starsza Małgorzata (Gosia), absolwentka WSR (1970) wyszła za mąż za znanego ichtiologa i praktyka inż. Marka Kisielewskiego (*ten sam, co żywe karpie wigilijne nasączone tamponem z bimbrem – przesyłał ojcu w... paczce pocztą na odległość 80 km !*). Po przejściu Ojca na emeryturę (1976) inż. Gosia K. jako jedyna wtedy kobieta w Polsce – przez 2-3 lata dyrektorowała w Psarach. Potem z mężem Markiem K. przenieśli się do Olsztyna i Ostródy, gdzie zbudowali (1978-1984). i eksploatowali znany i dochodowy ośrodek stawowo-wylęgarniczy w Ostródzie-Warlitach (obecnie klan rodzinny K. Skorupy). Młodsza siostra, przedwcześnie zmarła Marzena (1953-2011) także ukończyła studia rybackie w Olsztynie (1977- z wyróżnieniem), będąc jedną z najzdolniejszych dyplomantek Autora.



**Inż. Gosia Kisielewska pomaga na grobli siostrze Marzenie L. w badaniach karpi
(do pracy dyplomowej, Psary 1976)**

Warto wspomnieć też, że ukochany dyrektora wnuk Tomek (syn Małgorzaty) także ukończył studia rybackie w Olsztynie., specjalizując się w ekonomice gospodarki rybackiej (obecnie zagranicą).

Ze świetności rybackiej okresu działalności M. Lecha niewiele dziś zostało w Psarach, Po 1978 roku i wielu roszadach dyrektorskich, ZR Psary zostało okrojone i włączone do.....Stadniny Koni w pobliskich „napoleońskich” Walewicach, finansując do niedawna rekreacyjną i kosztowną stadninę (obecnie już okrojoną).



Grób rodzinny M. Lecha, obok córka inż. Małgorzata Kisielewska

Po kolejnej reorganizacji stare dzieje i poziom technologiczny psarskich i walewickich stawów z trudem przywracała do niedawna energiczna ichtiolog mgr inż. Ania Sobczak-Wrona (absolw. ART 1983), młodsza koleżanka z olsztyńskich studiów rybackich obu córek dyrektora - inż. Małgorzaty L. i młodszej mgr inż. Marzeny L. .

Obecnie działa nowe kierownictwo stawów psarskich (części ich), na miarę aktualnych możliwości, z trudem kontynuując dzieło swojego wielkiego poprzednika – nie tuzinkowego dyrektora i hodowcy Mariana Lecha.

1. Lech, M., Guziur, J., Dembiński, W. 1977. - Próby uzyskania wydajności 3 – 4 ton karpi z 1 ha stawów. Gospodarka Rybna 12: 33–35.

2. Guziur Janusz 1991 – Analiza wieloczynnikowej intensyfikacji produkcji karpi towarowych ($K_{2,3}$) oraz jej wpływ na ryby i środowisko (praca habil.). Wyd. MIR Gdynia, s.148, (Recenzenci: prof. zw. Rajmund Trzebiatowski, AR- ZUT, prof. zw. Michał Iwaszkiewicz – AR Poznań, prof. zw. Ryszard Wojda - SGGW)